Ner 48. ROK 1839. SRODA 27 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Romana Opata.

Imiona Slawianskie.
Jutro Tworzymir.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Ziawiska napowietrzne i różne uwagi
26 6	27″ 0‴, 823	— 2°, 1	1‴, 52	Pł Zachodni słaby	Pochmurno	Snieg
2	1, 631	† 1, 6	1, 54	ZPł Zachodni sredni	,,	
10	2, 568	0, 0	1, 80	Zachodni słaby	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg* 31 *Stycznia* (12 *Lutego*). —

Przez reskrypt Cesarski z d. 1 stycznia jenerał-gubernator Witebski, Mohylewski i Smoleński, jenerał porucznik, jenerał adjutant Diaków, mianowany został kawalerem orderu Orła białego.

Przez reskrypt Cesarski z dnia 21 stycznia, mianowany został kawalerem orderu ś. Stanisława klassy Iszéj, prezes kommissyi pogranicznéj Orenburskiéj, jenerał-major Hens.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 27 stycznia, gubernator cywilny podolski, rzeczywisty radzca stanu Łoszkarew, zaliczony został w randze jenerał-majora, do jazdy, i przeznaczony na gubernatora wojennego miasta Żytomierza i gubernatora cywilnego wołyńskiego; a zostający przy ministerstwie spraw wewnętrznych, i liczący się w jeździe jenerał-major Pietrów 1, mianowany gubernatorem wojennym miasta Kamieńca Podolskiego i gubernatorem cywilnym podolskim, z pozostaniem wjeździe.

W miesiącu maju roku zeszłego, w majętności dziedzica Szczechowskiego, w powiecie Krasneńskim gubernii Smoleńskiéj, położonéj, chłopak dworski, Alexy Frolow, uratował słabą ośmioletnią dziewczynkę, z domu ogarniętego gwałtownym ogniem. N. Cesarz Jmć, przy wynagrodzeniu go za takowe poświęcenie się medalem, najwyżéj polecić raczył, za porozumieniem się z dziedzicem, umieścić Frołowa na koszcie skarbowym w gimnazyum, lub w batalionie kantonistów, stósownie do własnego życzenia jego. Dziedzic Szczechowski zgodził się na uwolnienie pomienionego Frołowa od poddaństwa, nie żądając żadnego za to wynagrodzenia.

— *Paryż* 10 *Lutego*. —

Pan Guizot i pan Duvergier de Hauranne ogłosili obszerne pisma do swoich wyborców.

Journal du Commerce zawiera list w przedmiocie wypadków w Mexyku, pisany z Vera-Cruz 12 grudnia z. r., w którym przedstawiony jest smutny stan Francuzów zamieszkałych tamże, którym jak wiadomo, kazano opuścić granice rzeczypospolitéj mexykańskiéj, w jak najkrótszym czasie. Piszący nie szczędzi zarzutów postępowaniu gabinetu w okoliczności, która tak żywo obchodzić musi całą Francyę, albowiem od jéj wypadku zależy byt kilku tysięcy Francuzów, którzy całe swoje mienie i sposób utrzymania się w Mexyku, przez złe wyrachowanie obecnéj wyprawy utracić mogą, a nawet na przykrzejsze jeszcze skutki mogą być wy-

wystawionemi. »Kiedy eskadra admirała Baudin okazała się przy tutejszych brzegach (słowa są listu), mówiono nam ciągle, że na pokładzie statków znajdują się wojska lądowe, które są gotowe do bronienia nas; dodawano, że wrazie potrzeby 3000 wojska będzie mogło wylądować. Cieszyło nas to w najwyższym stopniu, i byliśmy zupełnie bezpieczni. Ale kiedy rozpoczęły się kroki nieprzyjacielskie, ujrzeliśmy, że fałszywą uwodziliśmy się nadzieją. Przykro to jest po tak pięknych czynach wojennych widzieć tysiące Francuzów wygnanych z kraju, w którym od wielu lat zamieszkali. Nie żalemy się na naszą morską siłę; przewyższała ona wszelkie nasze oczekiwania, poklaskiwaliśmy jéj bohaterskim czynom i z serca dziękowaliśmy jéj za nie. Podziwialiśmy męstwo naszego młodego xięcia, który pierwszym był zawsze w najniebezpieczniejszych miejscach.« List ten kończy się obrazem niedostatku i tysiącznych przykrości osiadłych w Mexyku Francuzów, którzy w największym pośpiechu dążą ze środka kraju ku granicy, którą to drogę znaczna część pieszo musi odbywać.

Piszą z Cherbourg, pod dniem 10 t. m., ża w dniu tym nadeszla tam telegraficzna depesza rozkazująca uzbrojenie natychmiast okrętu «*Genereux*», przeznaczony on jest do przewożenia żołnierzy, i to jak słychać do Mexyku. W dziesięć lub 12ście dni «*Genereux*» będzie gotowym do odpłynienia. Ma zabrać batalion 930 ludzi 35go pułku piechoty liniowéj.

Dowiadujemy się mówi *Journal des Débats*, iż przyszły tu listy z Tampico, w których donoszą o upadku prezydenta Bustamente i zwycięztwie stronnictwa federalistów w stolicy Mexyku. Przez tę zmianę którą można było przewidzieć po ostatnich wypadkach dawny prezydent rzeczypospolitéj jenerał Pedrosa stanął na czele władzy. Spodziewano się w Tampico, że nowy prezydent położy koniec wojnie i wejdzie w układy z Francyą» *Journal du Commerce* potwierdza wiadomość o rewolucyi, utrzymuje tylko, że Gomez Farias naczelnik federalistów, na miejsce Bustamente został mianowany prezydentem. To miało stać się dnia 16 grudnia.

— *Dnia* 13 *Lutego.* —

Listy z Havanny donoszą o przybyciu tam xięcia Joinville. Też listy mówią, że wspaniały okręt parowy «*le Veloce*» niedawno wpłynął do portu Havanny i tamże stał się pastwą płomieni.

—*Bruxella* 10 *Lutego.* —

We wszystkich kościołach parafialnych stolicy, nakazano publiczne modły dla ubłagania błogosławieństwa niebios dla pomyślności Belgii.

Względem wystąpienia z gabinetu ministrów Ernst i Huart, *Journal des Flandres* podaje następujące wyjaśnienie: »Na radzie gabinetowéj, która miała miejsce w dniu 1 lutego, rozprawiano nad otrzymanemi ostatecznemi postanowieniami konferencyi londyńskiéj. Tu najprzód przedłożono zapytanie, czy nie wypada odesłać protokół konferencyi z protestacyą przeciw zawierającéj się w nim obrazie praw Belgii jako niezawisłego narodu, i z oświadczeniem, że gdyby przez wzbranianie się Belgii, miała wypaść wojna w Europie, odpowiedzialność za to spadnie na konferencyę. Ten wniosek został większością 4 głosów przeciw 2 odrzucony. Następnego dnia projektowano, żeby rząd otwarcie objawił izbie drogę, jaką ma przedsiewziąść i ten wniosek takąż większością został usunięty. Przy końcu tego posiedzenia, kiedy ministrowie oddalili się z sali, panowie Ernest i Huart oświadczyli królowi; że po takiem głosowaniu, nie podobna im jest pozostać dłużéj w gabinecie. Dodali także, że gotowi są następnego dnia okazać się w izbie na ławie ministrów, ale dla tego tylko, ponieważ w przeciwnym razie wiadomość o ich wystąpieniu z gabinetu, zbyt wielką dałaby przewagę stronnictwu oporu w izbie. Dla tego więc wyjście ich z gabinetu zostało jeszcze przez kilka dni w tajemnicy zachowane, aż do odroczenia izb; pewném jest jednak, że nie należeli już od tąd do rady.» — Utrzymują także, że czteréj pozostali ministrowie panowie Theux, Merode, Willmar i Nothomb w razie odrzucenia przez konferencyę ostatniego przełożenia Belgii, mają wystąpić także z gabinetu, i swoim następcom zostawić odpowiedzialność za podpisanie postanowień konferencyj. O ile w téj pogłosce jest prawdy, to wkrótce musi się okazać, w każdym razie zaprzeczają najwyraźniéj wieści, jakoby gabinet chciał bez zapytania się izb przyjąć postanowienia konferencyi, ponieważ też izby, już przez prawo z 1831 roku oświadczyły się za przyjęciem 24 artykułów.

— *Bajonna* 7 *Lutego.* —

Przed kilku dniami pan Hormaecha przybył tu z polecenia hiszpańskiego gabinetu, aby się dokładnie o wszystkiem zawiadomić

co się tycze wyprawy Munagorego. Rozmawiał z różnemi znakomitemi osobami, które dostatecznie są z całym interesem obznajmione, i te miały mu usilnie radzić, aby skłonił rząd do przełożenia niezwłocznie kortezom wniosku, tyczącego się nadania przywilejów prowincyom baskijskim.

W *Mémorial des Pyrénées* który pisze w duchu rządu królowéj, czytamy: »Oczekujemy w Madrycie ważnych wypadków na przyszłą wiosnę; obawiamy się przesilenia, które ostatecznie ocali albo zgubi Hiszpanię. Nieporozumienia, przez które wszyscy jenerałowie, którzy nie podzielają widoków Espartery, zostali oddaleni po jednemu z służby królowéj, przymusiły hrabiego Luchana, do prowadzenia wojny więcéj piórem niż orężem. Karliści korzystali z tego czasu, dla uorganizowania swoich planów zaczepki, tak, że przy rozpoczęciu zbliżającéj się wyprawy, walka będzie bardzo zaciętą. Z drugiej strony nie można t kże łudzić się względem ambitnych widoków Espartery, do których sprawdzenia następująca kampania poda mu okoliczność. Mówią także, że naczelny dowódca armii centralnéj, we wszystkiem popiera plany hrabiego Luchana.

Rozmaitości.

Muzeum Marynarki w pałacu Louvre.

(Dokończenie).

W skutku tych wiadomości kapitan Dilon, wróciwszy do Bengalu, rozpoczął korrespondencyę z zarządem towarzystwa indyjskiego i upierając się na postanowieniu związku narodowego które nakazuje: wszystkim ambasadorom, konsulom i innym ajentom francuzkim w obcych krajach, aby wezwali władców tych krajów o polecenie wszystkim żeglarzom i jakimbądź ajentom, iżby wszelkiemi sposobami starali się otrzymać jakąś wiadomość o losie *Bussoli* i *Astrolaba*, których dowódcą był p. de La Pérouse» sam ofiarował się pojść szukać tych Francuzów, którzy jeszcze mogliby żyć a w każdym przypadku, sprawdzić, czy istotnie przy wyspie Malicolo, zginęły te dwa statki, i czy możnaby jeszcze wynaleść pewne ślady pobytu rozbitków na wyspie.

Wszystkie te szczegóły tyczące się człowieka, który z taką gorliwością służył nauce, i który stał się ofiarą wysileń swoich w celu rozprzestrzenienia jéj zakresu, zostały bardzo przychylnie przyjęte. Rękojeść szpady, którą pan Dilon przywiózł z sobą, została poddaną pod rozpoznanie officerów w służbie francuzkiéj, i wszyscy uznali, że jest takiéj zupełnie formy i rodzaju, jakich używali officerowie marynarki francuzkiéj, w czasie, w którym przypuszczano rozbicie się statków hrabiego La Pérouse; a nawet po cyfrze wyrzniętéj na niéj, osądzili, że należała istotnie do samego dowódzcy wyprawy. Okręt kompanii bengalskiéj *te Research*, został powierzony kapitanowi Dilon, z poleceniem udania się do wyspy Malicolo, i czynienia wszelkich, jakie tylko w mocy jego będą poszukiwań dla dojścia do pewności rozbicia kapitana La Pérouse na jéj brzegach. Pan Chaigneau, ajent francuzki, został zabrany na pokład, w celu kierowania poszukiwań. Dnia 23 czerwca 1827 roku kapitan Dilon wypłynął z Bengalu, a 8 września tegoż roku przybył do Malicolo. Wyspa ta okazała się otoczoną skałami na odległość około dwóch mil od brzegów. Kapitan znosł się z krajowcami, którzy mu powtórnie opowiedzieli to, czego się już dowiedział w Tucopii, dodając, że ci którzy się tu rozbili, byli duchami mającemi długie nosy wystające na dwie dłonie za twarz. (Bezwątpienia ich kapelusze wojskowe takie dały dzikim wyobrażenie); że wódz ich ciągle był zajęty patrzeniem na słońce za pomocą pewnego narzędzia, którego nie umieli opisać, i że rozmawiał z słoniem na migi, że w pięć obrotów xiężyca po rozbiciu odpłynęli znowu, że zostało się tylko dwóch białych, z których jeden był panem, a drugi mu służył; że pierwszy umarł przed trzema laty, a drugi oddalił się z wyspy z jednym wodzem krajowców, do którego w służbę się zaciągnął. Prowadząc daléj poszukiwania z niezmordowaną wytrwałością, kapitan Dilon kazał sobie wskazać miejsce rozbicia, gdzie zebrał kilka kawałków żelaza; napróżno szukał na skałach i drzewach przyległych napisów, które mogli zostawić żeglarze; udał się w górę małéj rzeczki aż do lasku, gdzie ścinali drzewo do budowli statku, i nigdzie nie znalazł żadnego śladu, któryby służyć mu mógł w jego poszukiwaniach. Najbardziéj podało mu pewność, że rozbite w tem miejscu statki rzetelnie były temi, których los usiłował wyśledzić, przedmioty znalezione w miejscu rozbicia, a które obecnie złożone są na piramidzie w muzeum, i cztery małe działa, które nabył od krajowców, a które służą za pilastry téj piramidy, także ułamek łyżki srebrnéj i dwa dzwony. z których większy stojący na wierzchu piramidy, ma napis. *Ba-*

sin m'a fait, a drugi ozdobiony jest trzema liliami.

Kapitan Dilon, zdał sprawę z swojéj podróży kompanii angielskiéj, i postanowiono, że uda się do Anglii dla otrzymania pozwolenia na przewiezienie do Francyi przedmiotów, któreby osądzono za stosowne do przesłania tamże. W krótce potém pan Dilon przybył do Paryża. Karol X. ówczesny król francuzki, przyrzekł mu że wszystkie zebrane przez niego przedmioty, umieszczone będą na pomniku, który ma być wzniesiony w tym celu w jednéj z sal muzeum morskiego, które tworzyło się pod nazwą muzeum Delfina. Prócz tego mianował pana Dilon kawalerem orderu legii honorowéj, i przeznaczył mu stosowną kwotę, na wynagrodzenie mu kosztów podróży, tudzież pensyę roczną 4000 franków. Podczas swojéj podróży ten nieszczęśliwy oficer został zniszczony przez bankructwo człowieka, któremu całe swoje mienie powierzył.

Pan Dumont d'Urville, który w 1826 roku został posłany z Francyi na szukanie La Pérousa dowiedział się w Hobart Town, w kraju Van-Diemen, że kapitana Dilon znalazł na wyspie Malicolo, ślady nieszczęśliwego tego żeglarza. Skierował się więc ku téj wyspie, przybył do niéj 21 lutego 1828 roku. Kazał szukać po między skałami, a znaleziona kotwica 1800 funtów ważąca, krótkie działo kalibru ośmio-funtowego całe zjedzone rdzą, i kilka innych przedmiotów dość dobrze zachowanych, potwierdziły przekonanie, że znalezione szczątki, istotnie należały do wyprawy hrabiego La Pérouse.

Powziąwszy to przekonanie, pan Dumont d'Urville kazał wznieść na cześć La Pérousa i nieszczęśliwych jego ziomków, skromny pomnik. Poświęcenie jego odbyło się w przytomności prawie całéj osady, która wyszła na ląd przy odgłosie strzałów karabinowych wojska otaczającego pomnik i dział okrętowych z uroczystością i smutkiem jaki obudza obchód pogrzebowy.

— Dnia 1 stycznia uczniowie instytutu głuchoniemych w Genui przedstawili trajedyę *Aristodemus* i krotochwilę *Dom opuszczony* a to na migi. Widz który uzyskał wstęp do głuchoniemego zgromadzenia zapewnia, że widowisko miało wdzięk szczególny przez namiętny udział publiczności w rolach grających.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 26 do dnia 27 Lutego.

Wosiński Józef ob., Brzeski Tom. ob., Lardelli Johanna, z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

Brzeski Wład. ob., Byczkowski ob., Dobiecki Józ. ob., Brzeski Tom. ob. Schuch Ign, do Polski; — Loserth Józ., Binder Antoni, do Galicyi; — Kwilecki Józ. ob., do Wiednia; — Wolski Karol ob., do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Ceny zboża w czterech gatunkach na targowicy publicznéj dochodzone i ułożone.

D. 25 i 26 Lutego 1839 r.	1. Zł	1. gr	2. Zł	2. gr	3. Zł	3. gr	4. Zł	4. gr
Korzec Pszenicy..	25	10	24	—	23	—	19	—
— Zyta.........	13	—	12	—	11	6	10	15
— Jęczmien:	9	10	8	20	8	—	7	20
— Owsa.......	5	20	5	15	5	9	5	—
— Grochu.....	11	3	10	—	9	—	8	—
— Jagieł.......	24	—	22	—	—	—	—	—
— Rzepaku..	—	—	—	—	—	—	—	—

Wielogrochu zielonego korzec po złp, 17 gr. 15.
Tatarki pięknéj korzec po złp 9 gr. 15.
Chmielu czeskiego centnar po złp. 114.
Chmielu czeskiego podlejszego gatunku po złp. 85.

Ceny bydła z targu d. 29 Stycznia 1839.

Wół ważący funt. 400 sprzedany za złp. 144, funt. 350 złp. 100. Krowa funt. 295 złp. 81, funt. 210 złp. 64. Cielę funt. 47 złp. 13. Wieprz funt. 196 złp. 66 funt. 155 złp. 45.

Burzyński adj. Zast. K. T.

LOTERYA KRAJOWA.

W 857 ciągnieniu d. 27 Lutego 1839 roku w przytomności osób od rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące numera:

54. — 13. — 79. — 81. — 16.

Przyszłe ciągnienie 858 przypada dnia 6 Marca 1839 r.